

Czy istnieje typ idealny „opozycyjności”?

OPOZYCJA POLITYCZNA¹ staje się wszędzie tam, gdzie ludzie uświadamiają sobie polityczny charakter swego działania”² stwierdził Jacek Kuroń, który jak nikt inny rozumiał, że aby skutecznie przeciwstawić się władzy komunistycznej w Polsce, nie wystarczą oderwane i górnolotne inicjatywy elity intelektualnej, ale potrzebny jest świadomy i ukierunkowany, masowy ruch obywatelski wychodzący poza podziały na klasy i obozy. Dlatego też niewzruszenie tkwił w przekonaniu, iż zorganizowane środowiska kręgu KOR i Solidarności skupić się powinny przede wszystkim na pracy „nad wyrobieniem w społeczeństwie postawy antytotitarnej, wrażliwości moralnej, pluralizmu politycznego, tolerancji, woli samostanowienia, krytycyzmu, a wraz z nimi wiedzy politycznej – umiejętności politycznego myślenia i działania”³, bowiem – jak stwierdził – nieskuteczność wcześniejszych poczynań wynikała z błędnego skupiania się na bezpośredniej konfrontacji z rządzącymi, natomiast kluczowe jest oddziaływanie „na społeczeństwo

¹ Wypowiadając te słowa Jacek Kuroń mimowolnie nawiązał do dość powszechnej w literaturze teorii, zgodnie z którą nie każdy sprzeciw wobec władzy jest opozycją polityczną. Rozróżnienie na „opozycję” oraz „opozycję polityczną” wynika z utożsamianiem „opozycji” z opozycją *sensu largo*, czyli każdą formą sprzeciwu, np. protestem lub oporem, a „opozycji politycznej” – z opozycją *sensu stricto*, czyli ze zinstytucjonalizowaną bądź przynajmniej zorganizowaną jej formą np. opozycyjną frakcją parlamentarną. W literaturze przedmiotu spotkać się można z całym szeregiem różnorodnych klasyfikacji, proponowanych przez Ionescu, Blondela, Dahla czy Krawczyka, niemniej jednak jak zauważa Kubát, nie ma powodu, dla którego należało by niezinstytucjonalizowanej opozycji, np. w systemie niedemokratycznym, odmawiać politycznego charakteru, w sytuacji, gdy jej działania następują ewidentnie w sferze polityki. Próba terminologicznego wypuklenia politycznego charakteru zorganizowanych form sprzeciwu nie wyklucza stosowania przymiotnika „polityczna” w odniesieniu do opozycji niezinstytucjonalizowanej. Oczywiście w przypadku wypowiedzi Kuronia przypuszczać można, iż zależało mu na samym fakcie uświadczenia sobie przez społeczeństwo politycznego znaczenia oporu wobec władzy, a nie podejmowaniu sporów terminologicznych, niemniej jednak należy mieć świadomość, iż problem „polityczności” opozycji jest w nauce o polityce stale obecny. M. Kubát, *Teoria opozycji politycznej*, Kraków 2010, s. 21-25.

² A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, Kraków 2008, s. 109.

³ Ibidem, s. 114.

i to społeczeństwo ma oddziaływać na władzę w swoich tworzących się, niezależnych od niej strukturach”⁴. Czy jednak poglądy niestrukturzonego działacza, mimo niewątpliwej słuszności założeń, mogą stać się punktem wyjścia dla stworzenia uniwersalnej teorii działań opozycyjnych? Czy droga wskazana przez Kuronia to jedyna i zawsze skuteczna forma organizowania społeczeństwa przeciw niechcianej władzy? Z pewnością nie, a przynajmniej nie zawsze. Forma obrana przez polskich działaczy lat 70. i 80. XX w. była po prostu odpowiedzią na sytuację, z jaką opozycjoniści musieli się na co dzień mierzyć. Stanowiła przykład dostosowania środków do istniejących możliwości, ale czy była wzorcem „opozycyjności”?

Dyskusję nad istotą opozycji należy rozpocząć od podstawowej kwestii jaką jest wykładnia etymologiczna samego pojęcia. Słowo „opozycja” wywodzi się od łacińskiego *oppositio* oznaczającego „opór” bądź *opponere* – „przeciwstawiać”, sam termin zaś Władysław Kopaliński definiuje jako „przeciwstawianie się, przeciwdziałanie, opór”, jednocześnie wskazując również na czysto polityczną możliwość tłumaczenia jako „stronictwo (grupa stronictw) przeciwne rządowi (większości parlamentarnej)”⁵.

Ta dychotomia na rozumienie „uniwersalne” i „polityczne” stanowi podstawę podziału „opozycji” na gruncie nauk politycznych na opozycję w najogólniejszym znaczeniu – *sensu largo*, oraz opozycję dookreśloną politycznie poprzez jej zinstytucjonalizowanie – opozycję *sensu stricto*⁶. Pierwszą z form określić można raczej mianem zjawiska

⁴ Ibidem, s. 167.

⁵ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1990, s. 367.

⁶ Podział za: T. Krawczyk, *Opozycja polityczna w państwach demokratycznych*, [w:] *Studia z teorii polityki*, red. A. Czajkowski, L. Sobakowski, Wrocław 2000, s. 132-133. Warto jednak pamiętać, iż instytucjonalizacja opozycji nie jest zjawiskiem młodym czy typowym tylko dla demokracji. Z instytucjonalizacją można spotkać się już w starożytnym Rzymie, w którym to przez pięć stuleci interesów obywateli przed zapędami władzy bronili trybuni ludowi. Trybunat nie był oczywiście antysystemowy, a trybuni nie dążyli do przejęcia władzy, czy nawet stworzenia jakiegokolwiek formy zwierzchnictwa nad ludnością, którą reprezentowali. Niemniej jednak trybun posiadał cechy takie jak: zorganizowanie, instytucjonalizacja, oficjalne uznanie i odrębność względem rządzących. W późniejszym okresie instytucjonalizacja opozycji nie była już tak oczywista. Maurice Duverger upatrywał jej w działaniach Kościola, który jego zdaniem stanowią opozycję wobec państwa i władzy królewskiej, a od XVIII w. opozycja na powrót stała się częścią systemu politycznego za sprawą Monteskiuszowskiej i jego koncepcji równowagi władz, w której opozycją dla rządzących miał stać się parlament. Zmianę położenia opozycji w systemie politycznym zapoczątkował w XIX w. rozwój partii, które dzięki swemu masowemu charakterowi ponownie umiejscowiły opozycję poza ścisłymi struk-

społecznego niż formy artykulacji żądań politycznych niemniej jednak ma ogromną siłę jako tzw. „opozycja opinii”. Tomasz Krawczyk podkreślając znaczenie owej formy protestu konkluduje, iż opozycja *sensu largo* wyraża sprzeciw obywateli wobec konkretnych decyzji politycznych rządzących, bądź jest to forma krytyki „istniejącego porządku konstytucyjnego i praktyk politycznych w danym państwie”⁷. Jeszcze dalej posuwa się w swojej definicji Gordon Smith, dla którego opozycja *sensu largo* jest pozbawionym struktury, stałej tożsamości i jasnego celu przejawem niezgody obywateli na istniejące realia. Przejawem na tyle nieskoordynowanym i niedookreślonym, a jednocześnie pozbawionym wspólnych aksjologicznych podstaw, że autor ten nazywa go wręcz protestem anomicznym⁸. Niezadowolenie takie może przybrać najróżniejsze formy, mogą to być nagle konflikty i przypadkowa przymoc przerywane długimi okresami widocznej społecznej apatii. Z kolei opozycja *sensu stricto* utożsamiana jest z opozycją zorganizowaną i sformalizowaną, osiągającą pewien poziom instytucjonalizacji. Jako organizacja polityczna dąży ona do obalenia rządu (bądź całego reżimu) i przejęcia władzy. Jest to zatem najbardziej wyrazista i bezpośrednia forma przejawu konfliktu politycznego, która znajduje swój wyraz głównie w działaniach partii politycznych, bądź innych aktorów sceny politycznej w ramach systemu demokratycznego.

Gdyby jednak dalej podążać tropem powyższego podziału, dojść można by do wniosku, iż o ile opozycja *sensu largo* jest zjawiskiem naturalnym dla wszystkich form władzy i reżimów (bowiem trudno sobie wyobrazić władzę, która nie posiada żadnych oponentów), to już w przypadku opozycji *sensu stricto* rodzić się mogą pewne wątpliwości, co do zasadności konstytutywnego dla niej elementu instytucjonalizacji. Przyjęcie założenia, iż formalizacja i legalizacja ruchu społecznego stanowi dla niej warunek *sine qua non*, rodziłoby konsekwencję konieczności doszukiwania się tej formy sprzeciwu jedynie w reżimach, które na ów sprzeciw pozwalają, czyli *de facto* współcześnie jedynie w demokracji, która jako jedyna stwarza możliwość do rozwoju plu-

turami władzy.

⁷Ibidem, s. 133.

⁸„Anomic protest is a social phenomenon, not in the first instance an expression of political demands. It indicates that the needs or aspirations of certain groups are not being met through political structures, and in a vague way the protests are anti-system, but if they are given the shape of political demands they could be satisfied by the established parties and within the system”. G. Smith, *Party and protest: the Two Faces of Opposition in Western Europe*, [w:] *Opposition in Western Europe*, red. E. Kolinsky, London 1987, s. 67.

ralistycznej sceny politycznej. To z kolei stanowiłoby ograniczenie, zgodnie z którym w systemach niedemokratycznych można by znaleźć tylko formy opozycji *sensu largo*, a trudno byłoby przecież działania przywołanego na wstępie Jacka Kuronia i jemu podobnych, uznać – zgodnie z ramami przyjętymi przez G. Smitha – za wyraz anomii społecznej⁹. Rygorystyczne wyznaczanie ram między działaniami stanowiącymi bardziej przejaw niezadowolenia społecznego, a formami organizowania opozycji politycznej, nie jest zatem fortunnym rozwiązaniem, a ponadto i sama instytucjonalizacja w systemach niedemokratycznych nie zawsze musi stanowić odzwierciedlenie form znanych z demokracji. Polski ruch opozycyjny jest aż nadto bogaty w przykłady tego typu form organizacyjnych: klub dyskusyjny, związek zawodowy, zrzeszenie studenckie... Wszystkie one, w określonych okolicznościach, mogą przyjąć polityczny charakter i znaleźć się w opozycji wobec niedemokratycznego reżimu i poprzez zorganizowane struktury, aktywnie występować przeciw sprawującym władzę¹⁰.

⁹ Mimo, iż wiele form działań opozycyjnych, w szczególności w reżimach totalitarnych nie podlegało instytucjonalizacji (ze względów prawnych, taktycznych, organizacyjnych czy też przez wzgląd na bezpieczeństwo członków grupy) to jednak traktowanie ich jako wyrazu anomii społecznej byłoby zdecydowaną nadinterpretacją. Analiza konkretnej formy sprzeciwu wobec władzy wymaga pewnej elastyczności oraz wychodzenia poza schematy przyjęte przez jednego konkretnego uczonego. Przykładem takiej właśnie sytuacji jest *casus* polskich opozycjonistów i Jacka Kuronia, którzy zgodnie z założeniami przyjętymi przez G. Smitha nie powinni zostać uznani za opozycję *sensu largo*, gdyż stanowili grupę zorganizowaną, o jasno określonym celu, a ich protest nie ograniczał się jedynie do powszechnej negacji istniejącego porządku rzeczy. Z drugiej zaś strony konieczność instytucjonalizacji nie pozwala na uznanie J. Kuronia i in. za opozycję *sensu stricto*. Tego typu problemy skłoniły wielu badaczy do tworzenia własnych propozycji nowej systematyki opozycji, czego podjął się również Tomasz Krawczyk, zdaniem którego opozycja *sensu largo* jest opozycją „uniwersalną”, a *sensu stricto* – opozycją występującą jedynie w demokracji, a zatem zdaniem tego autora Jacka Kuronia można uznać jedynie za opozycjonistę *sensu largo*. T. Krawczyk, *Opozycja...*, op. cit. s. 134.

¹⁰ Jak podkreśla Michał Kubát, mimo iż „demokracja stwarza najlepsze warunki do istnienia i działania zinstytucjonalizowanej opozycji politycznej” nie oznacza to, że w systemach niedemokratycznych taka opozycja nie funkcjonuje. Jak podkreśla autor „instytucjonalizacja opozycji politycznej może przybierać różne formy, i wcale nie musi mieć tylko postaci partii politycznych, jakie funkcjonują w demokracji. Grupa artystyczna, Kościół, związek zawodowy, klub intelektualistów, stowarzyszenie kombatantów, koło dyskusyjne, zrzeszenie studenckie ruch environmentalistyczny itp. to wszystko są więcej czy mniej zinstytucjonalizowane organizacje, które z wyżej wymienionych powodów mają polityczną naturę i mogą znajdować się w opozycji do reżimu niedemokratycznego, czyli nawiązując do definicji opozycji *sensu stricto* – aktywnie dążyć do obalenia rządu/reżimu i jego zastąpienia innym rządem/reżimem, i to działając wprost lub pośrednio”. M. Kubát, *Teoria...*, op. cit., s. 26-27.

Podobnie jak określenie stopnia instytucjonalizacji, tak i wprowadzenie rozróżnienia na opozycję legalną (konstytucyjną) i nielegalną (niekonstytucyjną) nie ułatwia zadania wskazania uniwersalnej formy opozycyjnej. Rozróżnienie to zaproponowane zostało przez Stephanie Lawson, która stwierdziła, iż za konstytucyjną uważać można tylko taką opozycję, która działa zgodnie z prawnymi zasadami reżimu politycznego, określonymi w regulacjach rangi konstytucyjnej i to nawet wówczas, jeśli bezpośrednim celem tego działania jest obalenie reżimu¹¹. Takie rozgraniczenie byłoby z pozoru trafne, jednak tylko w przypadku demokracji, ale i to nie zawsze. Jak wskazuje T. Krawczyk nawet w systemach demokratycznych nie jest standardem pełne prawne usankcjonowanie opozycji politycznej¹², a zasady jej funkcjonowania wynikają często z ogólnych norm, regulujących porządek polityczny danego kraju. Pierwszą taką normą jest zasada pluralizmu politycznego, mieszcząca w sobie prawo – jak to określił Giovanni Sartori – dywersyfikacji władzy, „podstawą której jest mnogość grup będących zarazem niezależnymi i nieekskluzywnymi”¹³ podmiotami sceny politycznej. W prawie polskim zasada ta znalazła swój wyraz w art. 11 Konstytucji RP gwarantującym „wolność tworzenia i działania partii politycznych”, dopełnionym art. 12 gwarantującym „wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji”. Ta pozytywna enumeracja form zrzeszeń obywatelskich uzupełniona została i drugą metodą regulacji działań opozycyjnych – regulacją negatywną, która mimo, iż nie ogranicza istnienia samej opozycji (gdyż byłoby to sprzeczne z zasadą pluralizmu politycznego), to jednak zabrania konkretnych przejawów jej

¹¹ S. Lawson, *Conceptual Issues in the Comparative Study of Regime Change and Democratization*, [w:] „Comparative Politics” 1993, vol. 25, no. 2, s. 183-205.

¹² Wyjątek stanowi tutaj na przykład Portugalia, która art. 114 ust. 2 Konstytucji ustala, iż „Minorities have the right of democratic opposition on conditions laid down in the Constitution” (Portuguese Constitution, <http://www.parlamento.pt/Legislacao/Paginas/ConstituicaoRepublicaPortuguesa.aspx>, 19.12.2010 r.) oraz Wielka Brytania, w której poddano konstytucjonalizacji jeden element – tzw. Lidera Opozycji, który przewodzi Oficjalnej Opozycji Jego/Jej Królewskiej Mości. Leader of the Opposition został uregulowany Ustawą o Ministrach Korony z 1937. r. jako formalne stanowisko tradycyjnie przypadające szefowi najsilniejszej partii opozycyjnej, co jednak nie zwalnia z procedury mianowania go na ów urząd przez monarchę, w związku z czym Lider taki posiada oficjalną kadencję i korzysta z uposażenia w wysokości połowy gaży przyznawanej premierowi.

¹³ G. Sartori, *Pluralism, Multiculturalism and Foreigners: An Essay on Multiethnic Society*, Praha 2005, s. 25, za: M. Kubát, *Teoria...*, op. cit., s. 29.

działalności, bądź to z powodu antydemokratycznego charakteru, ze względu na rozpowszechnianie zabronionych prawnie treści, bądź ich artykulację poprzez nielegalne formy wyrazu. Tego typu rozwiązanie znaleźć można w art. 13 Konstytucji RP, który zakazuje działania partii ewidentnie nawiązujących w swych programach „do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu”, nawołujących do nienawiści powodowanej różnicami rasowymi i narodowościowymi, czy uznających przemoc jako środek zdobycia władzy albo też wywarcia wpływu na politykę państwa¹⁴.

Większy problem stanowi natomiast wskazanie zakresu legalności działania opozycji w systemie niedemokratycznym. Zadanie to z pewnością utrudnia fakt, iż niewielu politologów koncentruje się na formalnych aspektach funkcjonowania ruchów oporu czy innych tego typu organizacji, skupiając raczej swe wysiłki na opisanu faktycznych działań opozycjonistów. W związku z tym jedną z niewielu definicji opozycji w systemie niedemokratycznym jest wypowiedź Jerzego Wiątra, który opozycją gotów był nazwać „wszelkie i tylko takie ugrupowania, które działają w zorganizowany sposób, legalnie lub półlegalnie, jawnie lub w ukryciu”¹⁵, a zatem zakresem swej definicji objął on *de facto* całą gamę możliwych zachowań i form organizacyjnych. Kwestię tę starał się uszczegółowić Juan Linz, który co prawda twierdził, że w systemie niedemokratycznym legalna opozycja nie ma racji bytu, jednak nie każda forma opozycyjna jest przez władze jednakowo zwalczana. Dokonał on podziału na opozycję alegalną, która nie stoi poza prawem i nie są wobec niej stosowane sankcje, oraz opozycję nielegalną – aktywnie prześladowaną przez rządzących¹⁶. Twórcze podejście do tworzenia pól podziału wykazał również Miroslav Novák, który wyszedł z założenia, iż w systemie niedemokratycznym mamy do czynienia nie tyle z nielegalną opozycją, co opozycją nielegalizowaną bądź nieuznaną. Uczony ten wyszedł z założenia, iż skoro konstytucje czy akty podobnej rangi nie zakazują *explicite* istnienia opozycji (bowiem najczęściej nie ma w nich w ogóle o opozycji politycznej mowy¹⁷), to

¹⁴ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1997 Nr 78, poz. 483 z późn. zm.

¹⁵ J. J. Wiatr, *Opozycja polityczna w Polsce. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, „Edukacja Polityczna” 1987, nr 10, s. 40.

¹⁶ M. Kubát, *Teoria...*, op. cit., s. 30.

¹⁷ Należy jednak pamiętać, iż konstytucje państw dawnego bloku wschodniego posiadały zapis o przewodniej roli partii komunistycznej, co – na zasadzie analogii do przedstawionej już w niniejszej pracy zasady pluralizmu politycznego (skoro zasadą jest pluralizm, to istnieje mnogość partii prezentujących odmienne stanowiska) – de-

opozycja taka jest legalna, niemniej jednak ze względów politycznych stanowi ona obiekt ataków władzy. Określenie jej mianem nielegalizowanej bądź nieuznanej nie tylko nie ogranicza możliwości wskazywania rzeczywiście funkcjonujących grup społecznych i nadawania im miana formacji opozycyjnych w ramach systemów niedemokratycznych, ale i umożliwiała na stosowanie tego typu podziału również w demokracjach¹⁸. A zatem określony typ reżimu politycznego nie determinuje faktu występowania, bądź braku zorganizowanej opozycji, a jedynie wskazuje na skalę jej jawności, bezpośredniości i legalności działania. Jak zatem wygląda opozycja w systemie demokratycznym, a jak w niedemokratycznym? Czy istnieją określone dla danego reżimu skale możliwych działań opozycyjnych?

Demokracja, z racji przypisanej jej zasady pluralizmu politycznego, stwarza szereg możliwości dla rozwoju opozycji. Jednak ze względu na fakt, iż to właśnie partie polityczne stanowią główną formację organizacyjną dla określonych sił, opozycjoniści nie starają się za wszelką cenę zrzeszać w klubach, organizacjach czy innych grupach lobbingsowych by podkreślić swoją „antyrządowość” czy „apolityczność” i mimo, że wielokrotnie sami nazywają się „ruchem”, „sojuszem”, „ligą”, „platformą”, „porozumieniem”, itd. to czynią to nie ze względu na rzeczywistą chęć odcięcia się od polityki w jej czystej formie i zachowania nieco bardziej „społecznego” charakteru, ale tylko i wyłącznie przez wzgląd na negatywne skojarzenia, jakie u niektórych obywateli – zwłaszcza państw postkomunistycznych – może budzić samo słowo „partia”. Nie oznacza to oczywiście, że i inne – poza partiami – ruchy nie mogą być aktywnymi członkami opozycji politycznej, jednak jak wskazuje praktyka, formacje takie, nawet jeśli powstają jako efekt konkretnych okoliczności, to po ich ustaniu dążą do formalizacji i instytucjonalizacji, a z czasem, mimo swej początkowej „antysystemowości”, starają się przejąć władzę, czego najlepszą ilustracją może być *casus* niemieckich „Zielonych”.

Zatem to właśnie w ramach systemu partyjnego tworzy się struktura organizacji rządzących i tych dążących do przejścia rządów, czyli opozycji. Schemat ten najwyraźniej zarysowany jest w systemach

terminuje uznanie przewodnictwa komunistycznego za dostateczną prawną podstawę uznania zinstytucjonalizowanej opozycji za nielegalną (skoro zasadą dla całego społeczeństwa jest przewodnia rola partii, to nie ma możliwości funkcjonowania innej – prezentującej odmienne niż partia dominująca stanowisko – partii, która również by temu społeczeństwu, bądź jego części, przewodziła).

¹⁸M. Kubát, *Teoria...*, op. cit., s. 30-31.

dwupartyjnych, w których dochodzi do sytuacji gdzie – posługując się słowami Maurice'a Duvergera – „opozycja staje się prawdziwą instytucją”¹⁹. Istotą tego systemu nie jest fakt istnienia dwóch silnych partii, ale to, że partie te posiadają świadomość, że w przypadku wygranych wyborów korzystają z pełni władzy i ponoszą pełnię odpowiedzialności, natomiast w przypadku przegranych – cały czas pracują tak, jak gdyby rzeczywiście podejmowały decyzje, by w każdej chwili być gotowym do przejęcia władzy. Partia opozycyjna jest opozycją przez „duże O”, a w niektórych systemach, jak choćby w brytyjskim – stwarza prawdziwą alternatywę dla rządu w postaci gabinetu cieni ze stanowiskiem Lidera Opozycji włącznie²⁰.

Zdecydowanie odmiennie wygląda sytuacja opozycji w systemie wielopartyjnym, w którym nikłe szanse na samodzielne objęcie władzy i konieczność zawierania koalicji powodują, że linie podziałów między poszczególnymi ugrupowaniami są płynne i nietrwałe. Również i opozycja stanowi swoistą koalicję ugrupowań, które w wyniku bądź to słabego rezultatu wyborczego, bądź niepowodzeń w trakcie negocjacji powyborczych, nie zostały włączone do grupy partii zwycięskich. Współpraca między członkami takiej opozycji jest doraźna i nastawiona na określone rezultaty, a nie na konsolidację przeciw grupie rządzącej. Jest to zresztą niemożliwe nie tylko ze względu na występujące często zdecydowane różnice ideologiczne poszczególnych partii, czy oczekiwania i preferencje ich zgoła odmiennych grup elektoratu, ale i z powodu niepewności, co do układu sił w następnych wyborach, po których ponownie trzeba będzie utworzyć większość rządzącą, wobec czego czysta kalkulacja partiom tym podpowiada, iż niekorzystne byłoby tworzenie opozycji radykalnej, niezdolnej do współpracy z władzą, czy kontestującej i ośmieszającej wszystkie jej decyzje. A zatem zdolność instytucjonalizacji takiej opozycji jest w porównaniu z systemem dwupartyjnym zdecydowanie obniżona. Istnieje oczywiście szereg typologii służących określeniu znaczenia i możliwości działania opozycji w systemie demokratycznym, w których to teoretycy stara-

¹⁹ M. Duverger, *Political Parties. The organization and Activity In the Modern State*, New York-London-Sydney 1965, s. 332, za: M. Kubát, *Teoria...*, op. cit., s.79-80.

²⁰ Warto pamiętać, iż instytucja Lidera znana jest również i w innych niż Wielka Brytania państwach Commonwealthu, jednak nie posiada ona w nich aż takiego znaczenia, jak w przypadku Wielkiej Brytanii. Warto jednak pamiętać, iż jako pierwsza Lidera w 1905 r. zinstytucjonalizowała Kanada, w 1920 r. uczyniła to Australia (w której funkcja ta została rozszerzona na przewodniczących mniejszych partii w obu izbach parlamentu oraz w parlamentach stanów federacji australijskiej), a w 1964 r. na wprowadzenie lidera opozycji do swojego porządku prawnego zdecydowała się Malta.

ją się wskazać na elementy decydujące o rzeczywistej sile opozycji²¹, jednak wobec dynamizmu życia politycznego tworzenie katalogu wyznaczników skuteczności działań opozycji zdaje się mijać z celem, bowiem jak słusznie zdaje się zauważać Jean Blondel „czynniki, które tłumaczą naturę opozycji politycznej są na tyle liczne, a ich względne konsekwencje pozostają na tyle niejasne, że jedyne, co możemy zrobić, to naszkicować niektóre tendencje ewolucyjne”²² w odniesieniu do konkretnych układów i określonych w czasie sytuacji.

O ile jednak określenie miejsca opozycji w systemie demokratycznym zdaje się być w miarę proste, o tyle wskazanie go w mniej „tolerancyjnych politycznie” reżimach może nastęrczać pewną trudność. Gdyby bowiem spojrzeć na polskie realia sprzed 1989 r. to można by odnieść wrażenie, że PRL funkcjonowała na dwóch nieprzystających do siebie płaszczyznach: rzeczywistej i dialektycznej. Od „demokracji ludowej” poczynając na „przodownikach pracy” kończąc, wszystko co nazwane zostało przez władzę, miało podwójne znaczenie. Nie inaczej było też z opozycją, która zwróciła uwagę gen. Wojciecha Jaruzelskiego. W jednym z przemówień wysnuł on bowiem wywód następującej treści: „temu pojęciu [tzn. pojęciu opozycji – przyp. M. P.] nadano wyłącznie pejoratywne znaczenie. Uważam, że wręcz uwikłaliśmy się w jego jednostronną interpretację. W zasadzie każdy z nas jest przeciwnikiem opozycjonistów, każdy chce coś zmienić, coś rozwiązać, coś krytykuje”²³. Można by zatem przypuszczać, że generał uznaje opozycję jedynie w jej znaczeniu *sensu largo*, tzn. widzi w niej formę kwestionowania danych realiów społeczno-politycznych, bądź nawet traktuje to pojęcie czysto leksykalnie, upatrując w nim synonim słowa „sprzeciw”. Nic jednak bardziej mylnego. W. Jaruzelski, jak i większość dygnitarzy tamtego okresu, doskonale zdawał sobie sprawę z siły słowa i poprzez swoją wypowiedź chciał umniejszyć rolę swoich oponentów stwierdzając, iż nie są oni godni miana opozycji, bowiem „Zasługująca na tę nazwę opozycja nie podważa podstawowych interesów państwa,

²¹ Robert Dahl wskazuje, iż czynnikami takimi są: 1. spójność i koncentracja, 2. konkurencyjność, 3. płaszczyzny styku opozycji z grupą rządzącą, 4. identyfikacja i zdolność wyróżnienia, 5. cele, 6. strategia; dla Klause von Beyme’a są to: 1. pole działania, 2. poziom instytucjonalizacji gwarantowany prawnie, 3. rzeczywista siła opozycji w parlamencie, 4. zdolność do wchodzenia w koalicje.

²² J. Blondel, *Political Opposition in the Contemporary World*, „Government and Opposition. An International Journal of Comparative Politics” 1997, vol. 32, issue 4, s. 478, <http://onlinelibrary.wiley.com/doi/10.1111/j.1477-7053.1997.tb00441.x/full>, 30.11.2010 r.

²³ T. Krawczyk, *Opozycja...*, op. cit., s. 133.

w którym działa (...)"'. I wraca do swojej poprzedniej myśli stwierdzając, iż jeśli „w Polsce trzeba jeszcze wiele poprawić i zmienić”, to „w takim razie i ja zaliczam się do opozycji”²⁴.

Jednak ta „dwuwymiarowość” nie dotyczy jedynie elit władzy, bowiem na poziomie społeczeństwa również można wskazać całą gamę działań prezentowanych jako opozycyjne a będących formami wandalizmu czy wręcz zorganizowanej przestępczości. Przekonanie o wątpliwej szlachetności pobudek wielu „opozycjonistów” skłoniło nawet brytyjskiego uczonego Erica Hobsbawma do stworzenia koncepcji prymitywnych rebelii (*primitive rebels*), tzn. bandytyzmu nie koniecznie ukierunkowanego na jedynie polityczne korzyści²⁵. Polski historyk Łukasz Kamiński nie neguje co prawda słuszności założeń E. Hobsbawma, jednak dostosowując jego teorię do polskich realiów okresu komunistycznego stara się tłumaczyć, iż nawet działania przestępcze, choć pozbawione bezpośrednio wyartykułowanej deklaracji politycznej, poprzez swoje ukierunkowanie w określone grupy społeczne, posiadały pewien polityczny charakter. Jako przykład podaje ataki na osoby zaangażowane w proces kolektywizacji, pozorowanie pracy, wykorzystywanie zasobów publicznych w celach prywatnych czy nawet powszechne kradzieże w zakładach pracy, które w efekcie osłabiały gospodarkę komunistyczną a przez to i cały system²⁶. Lecz zdecydowany sprzeciw wobec usprawiedliwiania działań przestępczych ideą niepodległościową wyraża Andrzej Paczkowski, który wielokrotnie odziera z opozycyjnego mitu np. strajki, wskazując na ich czysto ekonomiczny charakter²⁷. Opozycja bowiem musi być świadoma politycznych konsekwencji swoich działań, jej poczynania winny być prowadzone celowo i w społecznym interesie, a nie tylko po to by ukraść grabie z PGR-u i używać ich we własnym ogródku. Te dwa radykalne stanowiska stara się pogodzić historyk Tomasz Strzembosz wykazujący różnicę między odmową wstąpienia do spółdzielni, ukrywaniem zboża czy nieplaceniem podatków, które wymagały od opozycjonisty odwagi cywilnej i świadomości konsekwencji takiego zachowania, a matactwami po-

²⁴ Ibidem.

²⁵ Problem prymitywnych rebelii został szczegółowo opisany w książce E. J. Hobsbawma *Primitive Rebels: Studies in Archaic Forms of Social Movement in the 19th and 20th Centuries*, Manchester 1959.

²⁶ Ł. Kamiński, *Opór społeczny w Polsce w latach 1945-1956*, [w:] *Opór społeczny i konspiracja*, red. T. Chinciński, Z. Korpus, Bydgoszcz-Toruń, 2007, s. 29.

²⁷ A. Paczkowski, *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 12-13.

datkowymi, nielegalną pracą czy „czarnym” rynkiem²⁸. Granica jest zatem bardzo niewyraźna i ocenna, a to, jak bardzo ekonomia i polityka w owym czasie się na siebie nakładały, najlepiej chyba uzmysłowia hasło polskich robotników: „Wolności i chleba!”. Z drugiej jednak strony, starając się wyznaczyć linię podziału między zachowaniami przestępczymi, a faktycznym działaniem opozycjonistów, należy pamiętać iż świadomość istnienia niuansów posiadała również władza, stąd też faktyczni działacze polityczni, niejednokrotnie skazywani byli za wykroczenia z kodeksu karnego, w związku z czym manifestant nie był opozycjonistą, ale „awanturnikiem”, sabotażysta – „złodziejem” a strajkujący – „chuliganem”.

Z zagadnieniem opozycji w systemie niedemokratycznym wiąże się również i inna kwestia – problem jej umiejscowienia w strukturze politycznej i określenia celu działania samych opozycjonistów. Nасuwa się bowiem pytanie, czy opozycja zawsze musi być zewnętrzna względem władzy? Czy znane również w polskiej historiografii określenie komunistycznego pojęcia, jak „opozycja wewnątrzpartyjna” jest zasadne? Wielu autorów, jak choćby klasyk francuskiej politologii M. Duverger twierdzi, że tak. Autor ten wyraźnie stwierdza, iż „w systemach jednopartyjnych znajdujemy opozycję polityczną wewnątrz partii”²⁹. Jako poparcie swojego sądu autor ten przytacza przykład frakcji w ramach sowieckiej partii socjalistycznej lat 30. XX w., obozy włoskiej partii faszystowskiej, czy skrzydła NSDAP przed 1934 r. Mimo, iż odłamy te nie dążyły do obalenia reżimu jako całości, to jednak ich celem było jego trwałe przekształcenie bądź dokonanie istotnych zmian personalnych³⁰. Mimo wielu wad tego typu rozumowania, wśród których najistotniejszą jest ryzyko zatarcia granicy między tą rzeczywistością, a *quasi* opozycją (bowiem trudno jednakowo traktować uzbrojonych partyzantów i skłóconych ze sobą członków biura politycznego i to bez

²⁸ T. Strzembosz, *Polacy w PRL: sprzeciw, opozycja, opór. Zachowania opozycyjne w systemie totalitarnym*, http://www.czujuduch.zhr.pl/cd3/opozycja_ts.html, 30.11.2010 r.

²⁹ M. Duverger, *Political...*, op. cit., s. 38.

³⁰ Jak trafnie zauważa Novák, wielokrotnie wewnętrzne podziały, zgody, publiczne „wyznawanie win” czy przejawy samokrytyki są w systemach niedemokratycznych jednym z elementów manipulacji opinią publiczną, która ma uwierzyć w pluralizm poglądów, rzeczową dyskusję czy gotowość do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za podejmowane decyzje przez w rzeczywistości nie wzruszony i niereformowalny aparat władzy. Zdaniem czeskiego autora „jej celem jest raczej zwalczać opozycję, a nie ją przejawiać”, a co więcej – może stać się narzędziem do przeprowadzania czystek politycznych oraz sposobem na utrzymanie ideologicznego posłuszeństwa wewnątrz partii. M. Kubát, *Teoria...*, op. cit., s. 38.

względem na motywy, jaki przyświecają ich działaniu) to jednak podejściu takiemu trzeba również oddać, iż - jak z praktyki wiadomo - nie zawsze działanie opozycyjne musi być bezpośrednio nakierowane na obalenie reżimu, a jednak może się wydatnie przyczynić do transformacji ustrojowej, czego najlepszym dowodem są przemiany, jakie dokonały się w ZSRR po objęciu kierownictwa partii przez Michaiła Gorbaczowa.

Ze stanowiskiem tym absolutnie nie zgadza się Roman Bäcker, który wychodzi z założenia, iż wszelkie konflikty w ramach aparatu partyjnego dotyczące formy reżimu są immanentnym elementem systemu totalitarnego i wynikają z jego „wewnętrznej logiki działania”³¹, w związku z czym spory „reformatorów” z „betonem” nie zagrażają reżimowi jako takiemu, nie godzą w jego fundamenty, a jedynie co najwyżej mogą wprowadzać kosmetyczne zmiany, co do zasad jego funkcjonowania. Jeśli bowiem jedynym celem działania takiej wewnętrznej „opozycji” jest chęć przejęcia władzy, to bez względu na przyświecające temu działaniu idee (nawet jeśli to przejęcie miałyby nastąpić w imię usprawnienia systemu), ruchy takie nie będą ruchami faktycznej opozycji. Tylko rozwiązanie stanowiące przejęcie „władzy państwowej z rąk partii rządzącej i przekazanie jej innej sile politycznej”³², co w warunkach systemu niedemokratycznego równoznaczne jest z dążeniem do zmiany systemu politycznego, może zyskać miano działań opozycyjnych. Jak więc widać rotacje osobowe, czy powierzchowne modyfikacje odbywające się w ramach aparatu władzy, nie mają rzeczywistego wpływu na istnienie systemu, bowiem nie podważają jego legitymacji i nie przeciwstawiają mu alternatywy w postaci innego rozwiązania ustrojowego, np. demokracji. To ściśle podejście R. Bäckera umożliwia na dokładne zlokalizowanie w systemie niedemokratycznym rzeczywistej opozycji, co pozwala uniknąć błędu traktowania „wewnętrznych demokracji”, czy innych fasadowych tworów jako rzeczywistych stronnictw ukierunkowanych na zmianę reżimu. Z drugiej jednak strony powyższy rygoryzm, który nie uwzględnia specyficznych warunków, okoliczności czy metod działania, może skutkować przeoczeniem rzeczywiście aktywnych podmiotów procesu przemian i nieuznaniem ich wkładu w transformację ustrojową jedynie ze względu na fakt ich systemowej lokalizacji.

³¹ R. Bäcker, *Opozycja i totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 58.

³² J. J. Wiatr, *Opozycja...*, op. cit., s. 40.

Czym zatem jest opozycja? Jak nazwać i jak opisać zjawisko, które jest nieodłącznym elementem polityki? Częścią tak bezwzględnie jej przynależną, że nie sposób sobie wyobrazić reżimu bez oponenta, dyktatury bez wroga, partii bez przeciwnika, decyzji bez reakcji i wreszcie władzy bez opozycji. Przeciwności te, niczym starochińskie *jin* i *jang*, nie tylko wzajemnie się uzupełniają, ale niekiedy wręcz determinują swoje istnienie. Bez względu na reżim, czy konstrukcję systemu partyjnego, opozycja w mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanej formie, legalnie bądź na granicy prawa, dąży do wywarcia jak największego wpływu na kierowanie państwem. Nie istnieje też jeden powszechnie uznany przez uczonych kanon elementów, składających się na typ idealny „opozycyjności”, bowiem skala instytucjonalizacji, forma i zakres uznania reguł gry politycznej, stanowi jedynie wyraz obranego przez samych opozycjonistów sposobu działania, skalkulowanego względem możliwości zastanych w danym miejscu i czasie. Gdyby zatem ponowić pytanie „czym jest opozycja?”, to zapewne jedyna trafna odpowiedź zawarłaby się w dwóch słowach – jest fenomenem polityki.

SUMMARY

POLITICAL OPPOSITION is a fundamental category of contemporary political analysis. On the one hand, it may be disorganized and it may express social opposition. On the other hand, it may be organized in the form of a political party. It may be legal or it may stand outside the law. It may be motivated by noble ideals or lust for power. It does not matter. However, the most important thing is that some kind of opposition always exist in all political systems and in all countries. Opposition is a political phenomenon.

NOTA O AUTORCE

Marzena Pomorska [marzena-pomorska@o2.pl] – doktorantka I roku w zakresie nauki o polityce, absolwentka politologii o specjalności marketing polityczny oraz podyplomowego studium programów europejskich. Główne obszary zainteresowań to filozofia polityczna, etyka w życiu publicznym oraz prawa człowieka.